XIII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka - KOZIENICE 2015
Karol Graczyk - kategoria dorośli - poezja - wyróżnienie

Zmarznięta ziemia

Lot trzmiela jest niepewny, jeśli tuż przed zimą
wypełznie z doniczki leżącej na szafie. Zwiastuje
nieszczęście. To pewne, jak śmierć dwudniowych
piskląt, dziobanych przez srokę, po ucieczce starych,
zwłaszcza, gdy z litości wyrzucisz z piętra ich dygocące

ciała. Teraz idzie wiosna – najlepsza pora roku w mieście.
Nieopodal sypnęła się kolej, która poprowadzi nas
wszędzie, dokąd sama biegnie. Dzisiaj jeszcze nie wiem,
dokąd idę, jak trzmiel obudzony o złej porze roku,
ale już niedługo będę wiedział, gdzie jestem.

Tam spojrzę ci w oczy (oczy, których nie widzisz,
nie dostrzegą ciebie), lecz co się nie stało,
już się nie wydarzy. Raz się żyje, raz umiera,
sen jest międzyczasem. Ostatnia stacja to pokój
z widokiem na pogrzeb.

Mgła

Szóstego miesiąca noszenia pod sercem przyszłych zwłok
zauważyłam nadchodzącą nad miasto lepką mgłę. Tak gęstą,
jakby zabrała ze sobą wodę z jeziora stojącego w sąsiedztwie.

Pierwszy raz od pół roku zapaliłam fajkę. Papieros to nie owoc,
nie jest zakazany, a małe ciało będące we mnie zużywało małe
porcje czasu – pomyślałam. Pięć minut podtrzymywałam ten ogień.
Kiedy mgła podeszła pod dom, otworzyłam jej drzwi, a ona

osiadła szczelnie powierzchnie na parterze. Była tak piękna,
że szeroko otworzyłam usta, a kilka godzin później lekarze
otworzyli mi brzuch. Przyszedłeś. Urodziłeś się z dymu i mgły.

Silny jak pożar i szybko jak rzeka.

Pomiędzy

Przedmioty nie ruszają się aby wypominać nam
naszą niestałość – Zbigniew Herbert

Człowiek po śmierci jest cięższy niż wcześniej
(chociaż wierzący w duszę mówią coś o gramach),
pewnie sama śmierć to dodatkowy bagaż.

Wczoraj w obcym mieście, w obcym autobusie
mocowałem się z biletem całe trzy sekundy.
Co kraj, to obyczaj, co miasto, to kasownik.

Nagle kasownik przesunął się znacznie, jak wszyscy
wokół. Kiedy opadł kurz, na pierwszy rzut oka widać,
że dla niektórych nic nie będzie takie jak dawniej –
(to zrozumiałe, nigdy nic nie było takie jak wcześniej).

W domu otworzyłem piwo, usiadłem wygodnie,
otworzyłem okno. Czas pójść do najwyższego
i zejść na ziemię. Pokonałem czterdzieści metrów

w niecałe trzy sekundy.